



**BOGDAN  
GANCARZ**

redaktor wydania

Niektórzy z naszych Czytelników pytają, dlaczego nie ograniczamy się do publikowania na naszych łamach wyłącznie tekstów dotyczących spraw religijnych? Katolicyzm nie jest jednak religią prywatną. Manifestuje się także w rozmaitych sferach życia publicznego: polityce, gospodarce, kulturze, sporcie. Piszemy więc i o tym. Teraz poświęciliśmy więcej uwagi sportowi, bo przecież „W zdrowym ciele zdrowy duch”.

## ZA TYDZIEŃ

- NA TROPIE SIOSTRY CECYLII. Kim była zakonnica ze zdjęcia? Wyniki rodzinnego śledztwa.
- JAK DUSZPASTERZUJĄ SALEZJANIE? W cyklu „Panorama Parafii” przedstawiamy parafię Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Skawie.

## W Muzeum Etnograficznym

# Religijne źródła sztuki ludowej

Po kilku latach przerwy, w krakowskim Muzeum Etnograficznym przy pl. Wolnica, otwarto ekspozycję stałą, prezentującą polską sztukę ludową.

„Sztuka ta, wyrosła głównie na gruncie pobożności ludowej, pełniła przede wszystkim funkcje kultowe. Adresowana do warstwy chłopskiej, pełniła przede wszystkim funkcje kultowe” – twierdzą autorzy wystawy: Grażyna Mosio, Beata Skoczeń-Marchewka i Grzegorz Graff.

Lwią część ekspozycji zajmują przedstawienia religijne: święte obrazy, drzeworyty, rzeźby, kapliczki (m.in. siedemnastowieczna kapliczka słupowa z Anielowa).

Nie ograniczono się jednak do bezładnego zestawienia. Bardzo ciekawie przedstawiono np. w jaki sposób „święte wizerunki” trafiały pod wiejskie strzechy. Kupowano je na odpustach, w trakcie pielgrzymek, niekiedy także od wędrownych handlarzy. Wizerunki z sanktuariów (produkowane zresztą niekiedy za gra-



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

nicą) przyczyniały się nie tylko do wzmocnienia życia religijnego ludu, ale oddziaływały także na wyobraźnię artystów ludowych, którzy odwzorowywali je w swoich dziełach.

Jedną z sal poświęcono przedstawieniu 25 sylwetek najwybitniejszych twórców ludowych ostatniego 70-lecia, m.in. Jędrzeja Wawry, Józefa Janosa,

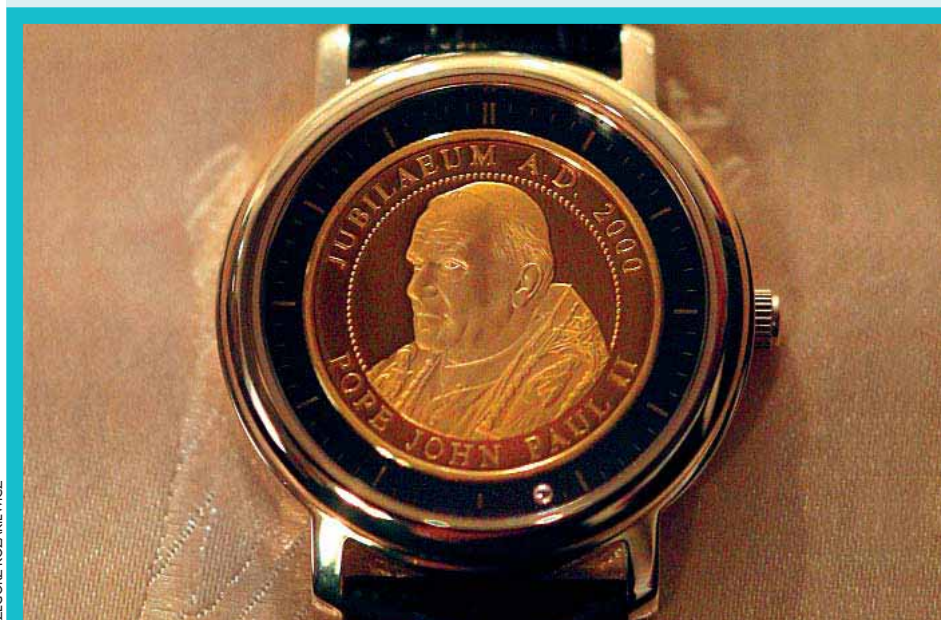
**Wyobraźnią polskich twórców ludowych zawładnęły święte postacie**

Nikifora i Eweliny Pękowej.

Ekspozycje krakowskiej wystawy mogą inspirować także współczesnych twórców. Szkaradne nagrobki współczesne mogłyby być zastępowane np. kamiennymi krzyżami nagrobnymi wzorowanymi na pokazywanych w Muzeum Etnograficznym pięknych wyrobach tego typu.

BG

## PAPIESKI ZEGAREK W KRAKOWIE



Ojciec Święty przekazał cenny zegarek na aukcję charytatywną na rzecz Szkoły św. Teresy w Rabce, prowadzonej przez siostry franciszkanki. Aukcja odbędzie się w maju br.

Przed rokiem zwróciłem się do Papieża z prośbą o przekazanie zegarka na aukcję charytatywną. Kilka tygodni później zostałem zaproszony do krakowskiej kurii, gdzie Ksiądz Kardynał przekazał mi ten zegarek – opowiada pomysłodawca aukcji Wojciech Strojny, krakowski zegarmistrz. Zegarek został wykonany w szwajcarskiej manufakturze jedynie w kilkuset egzemplarzach na zlecenie Zakonu Maltańskiego, jako dar z okazji 80. urodzin Ojca Świętego. Nie ma wskazówek, ale perłę, która wskazuje tylko godziny. OZI

**Na cyferblacie jest złoty medal Roku Jubileuszowego z podobizną Jana Pawła II**

## Artyści u żłóbka

**KONCERT DOBROCZYNNY.** W Filharmonii Krakowskiej odbył się koncert dobroczynny „Artyści u żłóbka”. Grzegorz Turnau, Katarzyna Groniec, Stanisław Sojka, Dorota Miśkiewicz i Beata Lerach śpiewali kolędy i pastoralki w aranżacji jazzowej. Towarzyszył im

kwartet Wojciecha Majewskiego, na saksofonie grał Tomasz Szukalski. Dochód z koncertu zostanie przeznaczony na pomoc dzieciom chorym na nowotwory. W ubiegłych latach w koncertach z tego cyklu występowali m.in. Marek Grechuta i Wojciech Młynarski.



Grzegorz Turnau i Dorota Miśkiewicz zaśpiewali kolędę „Gdy śliczna Panna”

## Koncert kolęd

**U JEZUITÓW.** 14 stycznia o godz. 20 w bazylice ojców jezuitów w Krakowie (ul. Kopernika 26) odbędzie się koncert kolęd w wykonaniu zespołu „Krywan”, chóru Zespołu Pieśni i Tańca AGH „Krakus”, Akademickiego Chóru „Ignatianum”. Wstęp wolny. Podczas koncertu studenci „Ignatianum” przeprowadzą kwestę na potrzeby uczelni.

Tu będą kolędowni



ANDRZEJ SOCHACKI

## Bańki do Iraku



**MSZANA DOLNA** w 2500 paczkach, wysłanych przez MON do żołnierzy polskich w Iraku, znalazły się bańki choinkowe wyprodukowane przez rodzinną firmę Anny i Adama Pabisków z Mszany Dolnej. Na bańkach znajduje się m.in. polski orzeł w koronie.

## Pamięci Małkowskich

**KRAKÓW.** 14 stycznia o godz. 18. ks. kard. Stanisław Nagy SCJ odprawi w Kolegiacie Akademickiej św. Anny Mszę św. za duszę Olgi i Andrzeja Małkowskich, założycieli harcerstwa polskiego. Odprawianie Mszy za Małkowskich zapoczątkował w 1968 r. ks. kard. Karol Wojtyła.

## Po trzęsieniu ziemi

**APEL O POMOC.** Ks. kardynał Franciszek Macharski zaapelował o pomoc ofiarom trzęsienia ziemi w Azji.

Napisał m.in. „Pełni smutku po straszliwej katastrofie, odpowiadamy na apel Ojca Świętego poprzez modlitwę naszych serc i ofiary pieniężne na rzecz poszkodowanych. Dziesiątki tysięcy ludzi w Azji straciły życie, jeszcze więcej jest uznanych za zaginionych, a strat materialnych nie da się oszacować.

Caritas Polska, w porozumieniu z Caritas diecezjalnymi, już przekazała 30 tysięcy dolarów na pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi. Na miejscu tragedii niezbędne są lekarstwa, jednorazowy sprzęt medyczny, materiały opatrunkowe, koce, śpiwory, odzież, żywność, woda pitna i podstawowe artykuły higieniczne. Ze względu na dużą odległość i konieczność szybkiego działania, najskuteczniejszą pomoc można zorganizować, korzystając z ofiar pieniężnych i struktur Caritas w krajach dotkniętych kataklizmem.

Ofiary na pomoc poszkodowanym w trzęsieniu ziemi można także wpłacać na konto:

Caritas Archidiecezji Krakowskiej, Bank Spółdzielczy Rzemiosła Kraków, nr 58 85890006 0000 0011 1197 0001, z dopiskiem: „trzęsienie ziemi w Azji”

## Apteki po staremu

**KRAKÓW.** Prezydent miasta zatwierdził przyszlencowy rozkład godzin pracy aptek oraz wykaz aptek ogólnodostępnych, pracujących w systemie ciągłym całodobowym.

Podobnie jak w ub. roku apteki pracujące w systemie jednonozmianowym czynne będą w dni robocze od godz. 9.00 do 16.00, a apteki pracujące w systemie dwuzmianowym – od 8.00 do 20.00. W soboty apteki jednonozmianowe pracować będą w co drugą sobotę od godziny 8.00 do godz. 14.00, a dwuzmianowe w każdą sobotę, w tych samych godzinach. W dniach zwyczajowo przedświątecznych (takich jak Wigilia, Sylwester, Wielka Sobota) wszystkie apteki czynne będą od godziny 8.00 do 14.00.

Na terenie miasta Krakowa od 1 stycznia 2005 roku całodobowe dyżury w systemie ciągłym zapewniają apteki: Apteka Prywatna, ul. Krowoderska 31, tel. 430-00-35, Apteka Prywatna, ul. Galla 26, tel. 636-73-65, Apteka CEFARM, ul. Kalwaryjska 94 – Mateczny, tel. 656-18-50, Apteka GALEN CH TESCO, ul. Kapelanka 56, tel. 296-42-39, (we wszystkie dni, w które czynne jest CH TESCO), Apteka CEFARM, os. Centrum A, bl. 3, tel. 644-17-36.

## Okradziono szopkę

**KRAKÓW.** Z szopki bożonarodzeniowej w kościele Franciszkanów Reformatów skradziono zabytko-

we figurki pastuszków. Drewniane polichromowane figury pochodziły z przełomu XVIII i XIX w.



Złodziej zubożył tę piękną szopkę o dwie figurki

GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

U Malików

## Szopka zwierzyniecka

Znana krakowska rodzina artystyczna Malików ze Zwierzynicy wróciła do swej rodzinnej tradycji przedstawień jasełkowych. Malikowie od czterech pokoleń chodzili z szopką krakowską, przedstawiając spektakl oparty na „Betlejem polskim” Rydla. Chodzili nie tylko po zwykłych, ubogich zwierzynieckich domkach. Zapraszano ich z szopką, podobnie jak znaną rodzinę Ezenekierów, także do domów inteligencji. Teraz scenariem jest szopka wykonana przez Rozalię Malik, prawnuczkę Walentego Malika, który zapoczątkował szopkarską tradycję. „Aktorami” szopki są tradycyjne jasełkowe figurki: Trzej Królowie, król Herod, krakowiacy, górale, Żydzi, wyrzeźbieni przez Annę Malikową. Przedstawienie jest okazją do wysłuchania nie tylko powszechnie znanych, lecz także tych zapomnianych kołęd i pastorałek.

Szopka będzie grana w każdą niedzielę stycznia o godz. 13 i 16 w kawiarni Café Szafe przy ul. Felicjanek 10. W razie potrzeby przedstawienie może się także odbyć w innym miejscu (kontakt: Rozalia i Anna Malik, tel. 12/292-05-33).



Chodzenie z szopką jest elementem krakowskiej tradycji



JAN GŁĄBIŃSKI

„Serce nom tak łokropie bije, nogi jakosik tak some goniom i rączka sie trzęsie, to jakosik trudno o przygrywkę. Choć chybo najtrudniejszą rolę, to mo do zagrania Śmierć. Edy ona mo na sumieniu Heroda i fycyik innych” – rozpoczynają młodzi górale swoje opowieści o kulisach świątecznego kołędowania „od doma do doma, od gaździny do gazdy, tom i nazad”.

Takich i innych barwnych opowieści można było posłuchać podczas II Przeglądu Podhalańskich Grup Kołędniczych, który niedawno odbył się w Domu Ludowym w Kościelisku k. Zakopanego.

W sali widowiskowej Domu Ludowego zaprezentowało się kilka zespołów regionalnych z całego Podhala. Grupy przedstawiały zwykle wybrane sceny bożonarodzeniowych jasełek. Na scenicznych deskach pełno było przedmiotów znanych przede wszystkim kulturze podhalańskiej. Wystarczy wspomnieć stroje góralskie, góralskie kobzy, smreki z tatrzańskich lasów.

Największą burzę oklasków zebrał zespół „Mali Dzianiszanie” z Dzianisza k. Zakopanego. Młodzi górale z należytym sobie wdzię-

Przegląd grup kołędniczych

## Wędrują od doma do doma

kiem w gwarze góralskiej przedstawiali historię narodzenia „Małego Jezusicka”. Historycznym postaciom towarzyszyli aktorzy, przedstawiający górali ze Skalnego Podtrza. „Stawiamy koło Ciebie, Mały Jezusicku, nasego bacę i jego łowczarka podhalańskiego, aby strzegli Cię przed łotrami” – mówili młodzi górale.

Grupa do występu w Kościelisku przygotowywała się przez miesiąc. „W tym czasie ca było przyryktować stroje, nauczyć się godki, co by jakosik wyposć przed ludziskami” – mówią zgodnie członkowie zespołu „Mali Dzianiszanie”. Młodzi górale wskazują na ogromny stres przed występem. – „Serce nom tak łokropie bije, nogi jakosik tak some goniom”.

Młodzi górale opowiadali licznie zgromadzonej publiczności Domu Ludowego o szczegółach tradycyjnego kołędowania w okresie świątecznym. „Chodzimy se od doma do doma, od gaździny do gazdy, tom i nazad. Pośpiewomy troszeczkę, a i jakiego grosza sie chwyci, ciostek sie zje” – przyznają mali gazdowie. Podkreślają, że kiedy w domu są małe dzieci, „to diaboly tak nie strasom, co by się dzieciaki nie zlekaly. Nie dożeromy tylo jak u starsych”. Górale twierdzą, że kołędują z wielką przyjemnością.

„Chodzimy se od doma do doma” – opowiadali młodzi góralscy kołędnicy

– „Raz do roku casi co wymyślić, a nie ino siedzieć w doma i gapić sie w komputer cy telewizor”.

Zespół „Mali Miętu-sianie” powstał w 1995 r. Jolanta Siuta i Danuta Body, opiekunki zespołu, podkreślają, „że prowadzenie zespołu góralskiego ma na celu przede wszystkim pielęgnowanie tradycji góralskiej, która objawia się szczególnie w gwarze. To za nią idzie literatura, taniec, muzyka”. 60-osobowy zespół z Dzianisza k. Zakopanego ma na swoim koncie wiele wyróżnień i nagród. W niedawnym „Przeglądzie Młodych Taneczników” w Białym Dunajcu k. Nowego Targu zespół zdobył główną nagrodę w kategorii taniec zbójnicki. Z kolei w festiwalu „Na duchową nutę” w Czarnym Dunajcu k. Nowego Targu żeńska część zespołu otrzymała specjalne wyróżnienie za wysoki poziom artystyczny.

Zdaniem oceniających występy zespołów biorących udział w przeglądzie, „cieszy fakt, iż tak pięknie młodzi górale prezentują spuściznę naszych ojców, która wyraża się przede wszystkim w tradycji góralskiego kołędowania” – mówi Małgorzata Karpel, dyrektor Domu Ludowego w Kościelisku.

JAN GŁĄBIŃSKI

Sonda

**CZYNszOWE  
ZA I RZECIw**JAN DERESZOWSKI ZRZESZENIE  
WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

Przyjęte przez Sejm rozwiązania zupełnie nas zaskoczyły. Co gorsza, przez swoją głupotę wręcz wymuszają wprowadzenie właśnie teraz wysokich podwyżek czynszów. To uderzy oczywiście w lokatorów, ale z drugiej strony zburzy politykę czynszową, prowadzoną dotąd przez właścicieli nieruchomości. Znamy się nawzajem, wiemy, na ile ludzi stać, po całkowitym urynkowaniu czynszów na pewno byśmy się dogadali.

Także władze Krakowa przez ostatnie lata wszystko robiły, by czynsz był jak najniższy, co doprowadziło kamienice do takiego stanu, w jakim się obecnie znajdują. Nie zrobiono natomiast nic, by pozyskiwać mieszkania dla lokatorów z kwaterunku, choćby przez zawieranie kontraktów z właścicielami spółdzielni mieszkaniowych.

WOJCIECH KOZDRONKIEWICZ  
STOWARZYSZENIE  
„LOKATORZY W OBRONIE PRAWA”

Nowa sytuacja może zaowocować drastycznymi podwyżkami czynszów – co już się dzieje – i lawiną pozwów do sądu, z powodu ich niepłacenia. Odpowiedzialnych za ten stan rzeczy jest wielu. Państwo, bo jego pomoc jest fikcją, jej skala to w praktyce złotówka dla każdej polskiej gminy. Z kolei gminy zmarnowały ostatnie lata i nie są przygotowane na udzielenie pomocy lokatorom. Tak jest także w Krakowie.

Termin całkowitego uwolnienia czynszów powinien być przesunięty. Tęgo czasu w Krakowie potrzeba na aktywniejszą politykę gminy, która powinna budować i pozyskiwać mieszkania czynszowe, nie tylko lokale socjalne.

## Decyzja o uwolnieniu czynszów w kamienicach prywatnych zapadła już 10 lat temu, w imię respektowania świętego prawa własności.

tekst PIOTR LEGUTKO

Teraz właśnie wchodzi w życie i okazuje się, że minione 10 lat zupełnie zmarnowano. Z decyzji podjętej przez parlament nikt bowiem w Krakowie nie jest zadowolony, co gorsza, wszyscy mają kłopot z interpretacją ustawy, która ani nie chroni lokato-

rów, ani nie przywraca pełni praw właścicielom kamienic.

**Bubel dekady**

Wygląda na to, że politycy, zarówno w parlamencie, jak i w radzie miasta, do końca nie wierzyli w uwolnienie czynszów. Panowało przekonanie, że tak niepopularnej, a więc kosztownej politycznie decyzji nie podejmie schyłkowy Sejm opanowany przez postkomunistów. Jak się okazało, było to przekonanie... w pełni uzasadnione. Posłowie

wcale nie chcieli czynszów uwalniać, tyle że tak manipulowali paragrafami, by stępić ostrze ustawy, że w końcu sami się w tym pogubili. I wyszło, że w jednych kamienicach czynsz można podnieść o 10 proc., a w innych nawet o 1000. Że jednych

**Koszty utrzymania i remontów kamienic rosły, „substancja” zamieniała się w ruinę, za to wpływy pozostawały na poziomie symbolicznym**

Nikt tak naprawdę nie wie, o ile w

# Cisza prze

lokatorów można eksmitować, nawet jeśli płacą, a innych nie, nawet jeśli nie płacą. Z jednej strony dano wolną rękę właścicielom w ustalaniu czynszu (ale tylko jeśli był on dotąd niższy niż 6,36 zł za m<sup>2</sup>), z drugiej zaznaczono, że z tej wolności można skorzystać tylko raz. Następne podwyżki nie mogą bowiem przekroczyć 10 proc. Efekt takiego dictum był łatwy do przewidzenia: nawet właściciele, którzy nie planowali drażliwych podwyżek, przyjęli zasadę: jak nie teraz, to kiedy?

**Kamienicznik zdany  
na siebie**

Kraków jest miastem szczególnym, także jeśli chodzi o stan prawny nieruchomości. W porównaniu z innymi miastami jest tu najwięcej kamienic prywatnych. Mieszka-



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

o ile wzrosną w Krakowie czynsze

# zed burzą



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

nia w nich – na mocy tzw. kwaterunku – zajmuje kilkanaście tysięcy lokatorów. Właściciele od pół wieku nie mieli ani możliwości dysponowania swoimi lokalami, ani prawa naliczania wolnorynkowego czynszu. Większość lokatorów także pozostawała w sytuacji bez wyjścia. Kto mógł, ten w ostatnich latach układał się z kamienicznikami i za odstępną opuszczał mieszkanie, ale dla większości (także dla wielu właścicieli) taki układ był zbyt kosztowny.

Czas działał jednak bardziej na niekorzyść kamieniczników. Koszty utrzymania i remontów rosły, „substancja” zamieniała się w ruinę, za to wpływy pozostawały na poziomie symbolicznym. Lokatorzy korzystali z dodatków mieszkaniowych, właściciele (poza posiadaczami zabytkowych perełek) byli zdani na siebie, a nadzór budowlany nie brał pod uwagę żadnych okoliczności łagodzących. Na przykład takich, że remont kanałów wentylacyjnych kosztuje 18 tys. zł, a miesięczne wpływy z czynszów 1700 zł (dane autentyczne).

W efekcie prowadziło to do tak drastycznych sytuacji, jak odłączanie w kamienicy gazu czy prądu. I do poważnych konfliktów międzyludzkich.

## Lawina eksmisji

Lata mijały, a miasto nie miało pomysłu na rozwiązanie palącego problemu. Tak jakby dotyczył on wyłącznie wzajemnych relacji: najemca–administrator. Tymczasem, pośrednio, nierozwiązanie kwestii lokatorów prywatnych kamienic zaczęło zagrażać realizacji polityki mieszkaniowej gminy. Rosła bowiem lawinowo lista orzeczonych eksmisji, oczywiście niemożliwych do wykonania, za to obciążających konto miasta. Obecnie jest już ponad 800 wyroków. Tylko w minionym roku trzeba było z budżetu Krakowa wydać z tego tytułu blisko milion złotych na odszkodowania dla właścicieli. Ile zapłacimy w tym roku? Pesymiści szacują, że nawet cztery razy więcej.

**Być może eksmitowani z prywatnych kamienic krakowianie przyniosą się do wynajętych im przez gminę mieszkań spółdzielczych**

– To są katastroficzne dane, mało prawdopodobne – ocenia Elżbieta Szczawińska, zastępca dyrektora Wydziału Mieszkalnictwa Urzędu Miasta Krakowa. Jaką cenę zapłaci zatem gmina za grzech zaniechania? – Też chcielibyśmy to wiedzieć, wszystko zależy od zachowania właścicieli, od tego, jak wysokie będą podwyżki, ile będzie z tego powodu wyroków eksmisyjnych – wylicza pani dyrektor.

## Pomoc (tylko) potrzebującym

Jedno jest pewne. W 2005 roku trzeba będzie z kasy miejskiej wydać setki tysięcy złotych – na odszkodowania i dodatki, zamiast na budowanie nowych domów. Od stycznia prawo do swobodnego dysponowania wolnymi lokalami zyskują bowiem także spółdzielnie mieszkaniowe. Oznaczać to będzie w praktyce wzrost eksmisji także w blokach, na osiedlach. I kolejne

roszczenia z tego tytułu adresowane do gminy.

Po latach letargu, niejako w ostatniej chwili, bo na kilka tygodni przed „godziną zero”, krakowscy radni podjęli próbę ratowania sytuacji. A jest ona poważna, trzeba bowiem nie tylko pomóc lokatorom, którzy nie będą w stanie płacić wyższych czynszów, ale i znaleźć ok. 50 milionów na remonty sypiących się kamienic. Także tych znajdujących się w zasobach komunalnych. Zdaniem głównego pomysłodawcy projektu, wiceprzewodniczącego rady Bogusława Kośmidra, trzeba przede wszystkim skończyć z sytuacją, w której gmina pomaga zarówno ubogim lokatorom, jak i tym, którzy tej pomocy nie potrzebują. Propozycja zakłada zatem podniesienie czynszów we wszystkich kamienicach do poziomu 6 złotych za m<sup>2</sup> i adresowanie pomocy tylko do naprawę potrzebujących.

## Ślepa uliczka

Co to znaczy dla mieszkańców kamienic prywatnych? Otóż lokatorzy, którzy dogadaliby się z właścicielem i chcieli pozostać w dotychczasowych mieszkaniach, otrzymaliby dodatkową pomoc od gminy. Ale dodatki przysługiwałyby tylko najbardziejniejszym, których wydatki na czynsz przekraczają 25 procent dochodów. Co więcej, gmina dopłacałaby tylko do określonej powierzchni mieszkania.

W ubiegłym roku na dodatki mieszkaniowe w budżecie gminy przeznaczono ponad 25 milionów złotych. W obecnej sytuacji trzeba będzie dorzucić jeszcze kilka milionów. Jeśli dodamy do tego pieniądze na odszkodowania, uzyskamy – zapewne dopiero za kilka miesięcy – pełny koszt, cenę, którą Kraków zapłaci za nieprzygotowanie do uwolnienia czynszów. Gmina znalazła się w ślepej uliczce, a jedynym rozsądnym wyjściem jest pozyskiwanie większej liczby taniach czynszowych mieszkań. Natychmiast, tylko dla osób „z komunalnej kolejki”, potrzeba ponad 2 tysiące lokali. W ubiegłym, rekordowym, roku miasto oddało tysiąc mieszkań. Widać więc, że bez zmiany polityki, na przykład w kierunku dzierżawienia przez gminę gotowych lokali spółdzielczych, jeszcze długo nie wyjdziemy z mieszkaniowego dołka.

## Dla wyciągów narciarzy Zakopiański ski-pass

Radni powiatu tatrzańskiego chcą, aby na wszystkie wyciągi narciarskie w Zakopanem obowiązywał – już od tego sezonu – jeden bilet, czyli tzw. ski-pass.

Na taką decyzję od dawna czekają miłośnicy białego szaleństwa, przyzwyczajeni do używania jednego karnetu w rozległych alpejskich stacjach narciarskich, gdzie można się nim posługiwać nawet – jak np. w słynnych Trzech Dolinach – na łączących w sumie ponad 650 kilometrów trasach.

Nie trzeba jednak szukać dobrych przykładów aż tak daleko. Porozumienie w tej sprawie zawarł już gazdowie z Białki Tatrzańskiej. W ich ślady chcą wkrótce pójść właściciele wyciągów w sąsiedniej Bukowinie, nie mówiąc już o Szczyrku, gdzie od wielu lat obowiązuje jeden ski-pass na wszystkie orczyki (wyjątkiem jest kolej krzeselkowa na Skrzyczne), ważny również w Korbielewie, i to przez cały sezon, oczywiście pod warunkiem dokupywania do niego punktów.

Z tym istotnym dla użytkowników wyciągów problemem skutecznie poradziła też sobie bracia Słowacy, którzy wzbogacili ofertę o tzw. pakiety narciarskie, obejmujące zakwaterowanie, wyżywienie i inne zimowe usługi. Zakopane wlecie się pod tym względem w ogonie Europy. W narciarskiej stolicy Polski do każdego wyciągu trzeba kupować osobne bilety jedno- lub wieloprzejazdowe. Jeżeli chce się w ciągu dnia zmienić trasy zjazdowania, należy gromadzić te kartoniki lub świstki papieru, które szybko przemakają, w kieszeni i łatwo jest zgubić je gdzieś na stoku czy przy barze.

ABO



Porozumienie właścicieli wyciągów przynosi korzyści im samym i narciarzom

Bogusław Cupiał rezygnuje z dalszego finansowania „Wisły” Kraków

## Kolos na glinianych nogach?



KS. JEREMIASZ OKARPIUSZ

Już przed świętami Bożego Narodzenia krążyły pogłoski, że Bogusław Cupiał, właściciel drużyny piłkarskiej „Wisła” Kraków i Telefoniki, rezygnuje z dalszego finansowania drużyny piłkarskiej.

**Powód? Wyłożone w ciągu siedmiu lat ogromne pieniądze (co najmniej 80 milionów złotych) nie przyniosły zysków.**

Wiadomość o planowanej decyzji Bogusława Cupiała wzbudziła u wielu niepokój. W przypadku krakowskiej drużyny niepokój jest tym bardziej uzasadniony, że trudno przypuszczać, aby znalazł się ktoś, kto kupi klub z blisko 100-milionowym długiem

Nic dziwnego, że 27 grudnia w południe Stowarzyszenie Kibiców „Wisły” Kraków zorganizowało w pobliżu budynków klubu wiec, w którym kilkuset kibiców w pokojowej demonstracji prosiło właściciela o pozostanie i dalsze sponsorowanie drużyny. Jednak parę godzin później rzecznik prasowy Telefoniki podał do wiadomości, że „akcjonariusz i zarząd spółki Telefonika Kable SA podjął decyzję o rozpoczęciu działań zmierzających do zbycia udziałów w spółce »Wisła« Kraków w roku 2005”.

Czarne chmury zbierały się nad drużyną już po przegranym dwumeczu z Dynamo Tbilisi, co spowodowało odpadnięcie „Wisły” z Pucharu UEFA. W prasie podawane były niemal każdego dnia informacje o zwolnieniu trenera Henryka Kasperczaka i całego kierownictwa klubu. Wszystkim kibicom wydawało się to trochę irracjonalne, gdyż „Wisła” z wyjątkiem tej porażki grała najlepiej w kraju, mając swój styl i poziom, i kończąc bez porażki rundę jesienną z przewagą ośmiu punktów nad drugą drużyną, z perspektywą na mistrza Polski. A mimo tego na początku grudnia, doszło do „trzęsienia ziemi” w krakowskim klubie. Zwolniono prezesa i trenera, któremu na dodatek klub nie wypłacił odszkodowania za zerwanie umowy. Dla biznesmena z Myślenic powód jest oczywisty, drużyna nie ma sukcesów w rozgrywkach europejskich, a tylko to się liczy. I nie ważne są cztery tytuły mistrza Polski i dwa wicemistrzostwa w ciągu ostatnich siedmiu lat

To wszystko, co się dzieje wokół „Wisły”, dowodzi, że wielu ludziom zabrakło po prostu wyobraźni i spojrzenia innego niż biznesowe. Przecież trzeba brać pod uwagę, że w sporcie jest trochę

**27 grudnia w pobliżu budynków klubu kilkuset kibiców w pokojowej demonstracji prosiło właściciela o pozostanie i dalsze sponsorowanie drużyny**

inaczej niż w biznesie. Tu o sukcesie lub porażce (a co za tym idzie zysku lub stracie finansowej) decyduje czasem odrobina szczęścia lub pech. Tego nie da się w kalkuluwać w biznesplan. Po drugie w sporcie pewnych etapów rozwoju nie da się sztucznie przyspieszyć. Tak jest w przypadku fizycznego rozwoju sportowca, ale można powiedzieć, że odnosi się to także do działania struktur organizacyjnych. Sami gracze nie stanowią jeszcze o potęgę klubu, jeśli brakuje stadionu i odpowiedniego zaplecza treningowego. A tego nie było siedem lat temu. Być może „Wisła” dopiero za pięć lat mogłaby bez wstydu gościć europejskie potęgi piłkarskie. Ale do tego trzeba cierpliwości. Po trzecie w sporcie zespołowym liczy się atmosfera w drużynie, którą tworzy wiele czynników ludzkich, ale również poczucie stabilizacji. Tej na pewno nie służy częsta (jak bywało dawniej) zmiana trenerów.

Żał mi tylko, że sen o pięknym stadionie i drużynie na miarę marzeń może się skończyć. A wtedy pozostanie księżycowy krajobraz placu budowy i drugoligowe boje o nic.

JEREMIASZ NIEWIADOMSKI

## Przy Plantach

## CMENTARNE DRZEWA



Rada Dzielnicy I uznała za konieczną interwencję w sprawie wycinki drzew, prowadzonej na cmentarzu Rakowickim. Chodzi o jej wstrzymanie, przemyślenie i ograniczenie do usuwania wyłącznie drzew uschniętych i stanowiących rzeczywiste zagrożenie dla grobowców.

Radni argumentują, że zabytkowy cmentarz jest nie tylko nekropolią, lecz pełni również funkcję naturalnego filtra skażonego powietrza, będąc oazą zieleni w centrum miasta, o dużym natężeniu ruchu samochodowego. Podkreślają też jego parkowy charakter, któremu nie sprzyjają radykalne wycinki drzew, grożące огоłoceniem go z zieleni. Twierdzą, iż zniszczenia grobów spowodowane rozrastającymi się korzeniami są wyolbrzymiane.

Sprawa jest poważna, ponieważ dotyczy miejsca ważnego dla Krakowa, będącego historycznym i przyrodniczym pomnikiem. Trudno wyobrazić sobie cmentarz-pustynię, nie sposób też jednak patrzeć ze stoickim spokojem na szkody, wywołane niekontrolowanym wzrostem drzewostanu. Radni uważają, że ważniejsza winna być jednak troska o żywych, dla których teren ten jest miejscem wyciszenia, refleksji i spokoju, czemu sprzyja bujna zieleni. Władze miasta i podległa im dyrekcja Zakładu Cmentarzy Komunalnych muszą z kolei dbać o to, by minimalizować niepotrzebne wydatki.

Najlepszym rozwiązaniem wydaje się skorzystanie z bogatych doświadczeń, zgromadzonych w tej dziedzinie na innych nekropoliach, nie tylko krajowych. Problem jest przecież równie stary jak tradycja grzebania zmarłych w ziemi.

**BOGDAN GANCZAR**

## W Operze Krakowskiej

## Muzyczna esencja polskości



ARCHIWUM OPERY KRAKOWSKIEJ

Zamknięciem jubileuszu 50-lecia działalności Opery Krakowskiej były premierowe przedstawienia „Straszego dworu” Stanisława Moniuszki. Spektakl, wystawiony pod koniec grudnia, wyreżyserował Laco Adamik, zaś kierownictwo muzyczne sprawował Piotr Sułkowski.

W przedstawieniach nie było może fajerwerków wykonawczych, ale jego staromodna solidność zadawała. Cieszyło, że wbrew modnym teraz tendencjom nie zdecydowano się na niewczesne eksperymenty muzyczne i scenograficzne. Świetnym pomysłem Barbary

Kędzierskiej na oszczędną, ale sugestywną scenografię jest np. wykorzystywany w różnych formach krajobraz z brzeźniakiem.

Zadawalająca była także strona wokalna. Przemysław Firek jako Zbigniew był bardzo przekonujący. Swoboda wokalna Adama Kruszeńskiego pozwalała z przyjemnością słuchać nauk moralnych staro Miecznika. Szkoda że choroba Tomasa Kuka nie pozwoliła nam wysłuchać jego słonecznego głosu w partii Stefana. Jednak i Leszek Świdziński czuł się w tej roli dobrze. Melomani dobrze przyjęli również występ Katarzyny Suskiej w roli Jadwigi. Ta niegdyś abso-

**Oczy widzów radował dziarski mazur**

lutowa krakowska scena operowa. Obiecujący był także debiut Wołodymira Pankiwa w partii Skoluby.

Opera Moniuszki, ze swą muzyką pełną narodowych rytmów, z librettem pełnym prostych prawd, gdzie szlachcic musi „kochać Boga, kochać bratni lud, tęgo krzesać w karabele”, jest muzyczną esencją polskości, podobnie jak na gruncie plastyki jest nią wspaniały obraz Jacka Malczewskiego „Miłość w zaścianku”. Dlatego cieszą zapowiedzi prof. Ryszarda Karczykowskiego, że „Straszny dwór” będzie stałą pozycją w repertuarze Opery Krakowskiej.

**BG**

## Hutnicy w Czernej

## Pielgrzymka ludzi pracy

23 stycznia odbędzie się XXII Pielgrzymka Ludzi Pracy do grobu św. Rafała Kalinowskiego w Czernej. W pielgrzymce, organizowanej pod patronatem Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność”, w rocznicę powstania styczniowego, w którym brał

udział Rafał Kalinowski, biorą zwyczaj udział delegacje parafii, związkowców, organizacji kombatanckich i społecznych, pielgrzymi indywidualni. W programie: 8.00 – zbiórka na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (peron 2), 8.15 – wyjazd do Krzeszowic,

8.45 – przejście do klasztoru w Czernej (ok. 4 km), 10.00 – zwiedzanie klasztoru; 11.00 – uroczysta Msza św., a później m. in. modlitwy w kaplicy św. Rafała i program artystyczny; 15.00 – powrót do Krzeszowic i wyjazd do Krakowa.

**BG**

## PANORAMA PARAFII

Młoszowa – pw. św. Józefa Robotnika

## Wzrasta świadomość religijna

Jeszcze na początku lat 80. ub. wieku Młoszowa należała do rozległej terytorialnie parafii św. Piotra i Pawła w Trzebini, z której wyodrębniły się wcześniej Karniowice z Dulową oraz Mysłachowice, tworząc samodzielne wspólnoty. Kilkuletnie starania proboszcza z Trzebini o pozwolenie na budowę kościoła w Młoszowej zostały uwieńczone powołaniem dopiero na fali politycznej odwilży w 1981 roku.

W lipcu 1983 r. rozpoczęto budowę świątyni wg projektu architekta Adama Stożka z Krakowa. Towarzyszył temu entuzjizm młoszowian, którzy licznie i chętnie włączyli się do pracy przy kościele. Do początku listopada 1983 r. zostały wybudowane i przykryte fundamenty świątyni, a już w maju następnego roku w stanie surowym był dół kościoła. Większość prac była wykonywana systemem gospodarczym. W tym czasie Msze święte niedzielne odbywały się w prowizorycznej kaplicy. 6 czerwca 1985 r. ks. kard. Franciszek Macharski wmurował we wznieszone ściany kościoła kamień węgielny, poświęcony w Rzymie przez Papieża, wzięty ze ściany kamieniołomu na Zakrzówku, gdzie podczas wojny pracował Karol Wojtyła. Miało to symboliczne na-

wiązanie do patrona parafii – św. Józefa Robotnika.

Ważną datą dla wiernych z Młoszowej był dzień 16 lutego 1986 r. Wtedy oficjalnie została erygowana parafia pw. św. Józefa. Na kolejny wielki dzień wspólnota czekała blisko 15 lat. 3 grudnia 2000 r. ks. kard. Franciszek Macharski konsekrował świątynię. W tym dniu po raz pierwszy sprawowano liturgie w wykończonym wnętrzu górnego kościoła.

Zaplecze modlitewne parafii stanowi 10 róż różańcowych, w tym jedna osób chorych. Poza tym działa 15-osobowa rada parafialna i zespół charytatywny. To właśnie te dwie grupy organizują wspólnie, już od sześciu lat, wigilię dla starszych i samotnych. Co roku przed południem 24 grudnia ponad 20 osób zasiada do wigilijnego stołu. Zespół charytatywny przygotowuje na święta paczki i bony pieniężne na artykuły spożywcze dla najbardziej potrzebujących.

Od początku tworzenia się parafii działała prężnie grupa oazowa. Obecnie liczy około 25 osób. Co ważne, animatorzy wykazują dużą inicjatywę i samodzielność. Sami organizują wyjazdy, dni skupienia i rekolekcje wakacyjne. Z grupy oazowej zostały utworzone dwie scholki, młodzieżowa i dziecięca, śpiewające na przedpołudniowych Mszach w niedzielę.



KS. IRENEUSZ OKARMIUS

KS. KANONIK  
STANISŁAW OLEJAK

Pochodzi z Pisarzowic. Święcenie kapłańskie przyjął w 1972 r. w Katedrze na Wawelu. Jako wikariusz pracował w Balinie, Chrzanowie, w Nowej Hucie Bieńczykach. W 1983 r. został skierowany do parafii św. Piotra i Pawła w Trzebini z zadaniem budowy kościoła w Młoszowej, gdzie 16 lutego 1986 r. został mianowany proboszczem.

**Kamień węgielny świątyni wzięto ze ściany kamieniołomu na Zakrzówku, gdzie podczas wojny pracował Karol Wojtyła**

Ks. proboszcz jest przekonany, że liturgia niedzielna jest najważniejszym elementem formowania ludzi i dlatego stara się do niej angażować świeckich. Dorosli czytają podczas Liturgii Słowa, prowadzą modlitwę wiernych na niedzielnych Mszach, jak również prowadzą Różaniec w pierwsze soboty miesiąca oraz w każdą środę nowennę do Matki Bożej.

Parafia liczy 2500 wiernych, z czego w niedzielę uczęszcza około 900 osób. – Mam wszystkie dane od 20 lat, dotyczące frekwencji na Mszach i rekolekcjach oraz udzielanych Komunii świętych. Liczba parafian się nie zmieniła, ale praktykujących jest około o stu mniej niż dawniej. Da się jednak zauważyć, że wzrasta świadomość religijna wiernych, i to jest pocieszające – mówi ks. Stanisław Olejak.

KS. I. O.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Od początku cierpliwie robiłem wszystko, aby zintegrować wspólnotę. Uważam, że jeżeli 50 procent zainteresuje się życiem parafialnym na tyle, że mają jakieś poczucie wspólnoty, to jest już sukces.

Parafia, według mnie, jest podstawową wspólnotą, chociaż dziś wiele się mówi, że ma to być wspólnota wspólnot. Mamy dużo ludzi nienależących do wspólnot i dlatego duszpasterstwo powszechne jest dla mnie istotne.

Duży nacisk kładę na to, aby wszyscy uczestnicy Mszy św. byli wewnątrz kościoła, tym bardziej że nie ma powodów, by stali przed budynkiem, gdyż kościół jest wystarczająco pojemny.

Uważam, że wśród ludzi, którzy obecnie nie praktykują, większość stanowią ci, w których domu rodzinnym nie ceniono wartości religijnych. Jeśli u kogoś nie było tradycji praktyk religijnych, to takiemu człowiekowi trudno przychodzi przelamać pewne przyzwyczajenia. W duszpasterstwie powinno się jednak bardziej zająć tymi, którzy przychodzą, niż tymi, których nie ma.

## Zapraszamy do kościoła:

- Msze w niedziele i święta: 8.00, 10.30, 16.00.
- Msze w dni powszednie: 7.00 (wtorek i czwartek), 18.00 (w maju, październiku i Adwencie codziennie o 18.00).
- Odpust: 1 maja ku czci św. Józefa Robotnika.